

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie*5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową „ 6 rb. „ 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

Ogłoszenia do „Tygodnika Suwałskiego“ przyjmują w Warszawie: Dom Handlowy L. i Metzl & Co.—Marszałkowska 130, Biuro Ogłoszeń Ungra—Wierzbowa 8, „Nowy Kantor Dzienników“ Rymarska 16, Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz—Marszałkowska № 120, Biuro Ogłoszeń Zaremba i Woyczyński—Szpitalna 12; w Wilnie: Biuro Ogłoszeń Skarżyńskiego, Tatarska № 12; Kantor Ogłoszeń Grac i Syn—Wielka 60; w Kijowie—Biuro Ogłoszeń „Lux“, № 36 Krzeszczatik; w Petersburgu—Edmund Kmita, Zabałkański prosp. 20.

**Ubezpieczenia kapitałów, posagów, rent
i jednostkowe od wypadków** na dogodnych
warunkach.

Kapitał zakładowy i rezerwowy
około

7,000,000 rb.

BIURO DYREKCJI

Warszawa, Mazowiecka 22.

pałac Barona L. Kronenberga.

Ajentyury we wszystkich miastach Królestwa i Cesarstwa.
Taryfy i prospekty na żądanie—**bezpłatnie.**

PRZEZORNOŚĆ
Pierwsze Krajowe Tow. Ubezpieczeń
ZAŁOŻONE W 1892 ROKU.

MUZYKI UDZIELA
Marja Gostawska.

Ul. Główna, dom Bernsztejna.



ŻĄDAJCIE ZAWSZE i wszędzie cykorji
BOHNÉ'GO z „**PODKOWĄ**“, a otrzy-
macie paczkę cykorji gwarantowanej czy-
stości i najlepszego gatunku.

Towarzystwo reform społecznych.

Podczas, gdy rozwój życia ekonomicznego i spo-
lecznego wysuwa coraz to nowe i nowe kwestje, ty-
czące się czy to spraw przemysłu, czy kryzysów ekono-
micznych w różnych gałęziach gospodarstwa społecznego,
czy też syndykatów, gospodarki miejskiej, sprawy robot-
niczej, polityki handlowej i miliona innych spraw tego
samego rodzaju—coraz wyraźniej występuje wszędzie po-
trzeba tworzenia specjalnych towarzystw, czy też ciał
reprezentacyjnych, któreby posiadały tę moralną powagę,
aby wygłaszać swoje zdania i opinie o powyższych spra-
wach, aby dyskutować nad ich wartością, aby więc sta-
nowić wolną i niezależną, ale zarazem i miarodajną try-
bunę, z której głosem liczyliby się w każdym wypadku
ewentualni prawodawcy.

Takie instytucje właśnie istnieją już na Zachodzie i przejawiają tam żywą działalność.

W Niemczech np. istnieje „Tow. polityki społecznej (socjalnej)“, które w przeciągu swego długoletniego istnienia nie tylko dostarczało różnych faktycznych materiałów do naukowego opracowywania zagadnień natury społecznej, interesujących danego osobnika, ale również bacznie śledziło i wydawało opinię w tych wszystkich kwestiach polityczno-społecznych, które w danej chwili specjalnie wzburzały umysły społeczeństwa.

Np. na pierwszych zaraz zebraniach świeżo założonego T-wa (w 70 roku ubiegł. stulecia), debatowano nad kwestją robotniczą i, jak się wyraziło jedno ze współczesnych pism— „w przeciągu dziesięciu dni więcej powiedziano i napisano w sprawie robotniczej, aniżeli przez 10 lat, poprzedzających założenie Towarzystwa“.

Kiedy Wilhelm II ogłosił swój znany program w kwestji robotniczej, T-wo znowu powróciło do tego samego przedmiotu i, pobudzone strajkiem górników westfalskich, postawiło na porządku dziennym sprawę wolności związków. Strajk robotników portowych w Hamburgu był znowu bodźcem do zbadania warunków pracy robotników transportowych. Można zatem stwierdzić, że niemal nie było na porządku dziennym ogólnego życia społecznego ani jednej kwestji ekonomicznej, której zbadaniem nie zajęłoby się towarzystwo, a ponieważ należą doń najwybitniejsi uczeni, ekonomiści i socjologowie, więc też wyniki tych badań posiadają wielkie znaczenie i wagę. To też nawet w Niemczech, gdzie podobnymi badaniami zajmują się *z urzędu* i różne instytucje państwowe, cenione są te opinie i badania T-wa i są zawsze brane pod uwagę przez prawodawców rządowych.

Obok powyższego T-wa, istnieje jeszcze w Niem-

czach „Tow. dla reform społecznych (socjalnych)“, również skupiające poważniejszych uczonych i działaczy społecznych; zajmuje się ono przede wszystkim badaniem kwestji robotniczej. T-wo to jest oddziałem międzynarodowego „Towarzystwa ochrony pracy“, założonego w roku 1900, w Paryżu i posiadającego sekcje swe prawie we wszystkich krajach europejskich. Związek ten posiada stałe biuro swoje w Bazylei, wydaje co pewien czas sprawozdania i „biuletyny“, w których ogłaszane bywają prawa i rozporządzenia, tyczące się spraw robotniczych we wszystkich państwach, zwołuje kongresy międzynarodowe i t. p. Jednocześnie zaś sekcje narodowe prowadzą podobną pracę w mniejszym zakresie, w obrębie poszczególnych państw. Niemiecka, francuska, belgijska i inne sekcje wydają cały szereg broszur popularnych i dzieł poważniejszych z dziedziny ochrony pracy, kooperacji, sądów pojednawczych i t. p.

Do niewielu państw i krajów, nie posiadających sekcji „Tow. reform społecznych“, czy też równoznacznej instytucji, należą—Rosja i Królestwo Polskie.

Według projektu uniwersytetu, w Moskwie miała powstać instytucja, zbliżona do wyżej omawianych, p. n. „Tow. dla popierania rozwoju umiejętności społecznych i ekonomicznych“. Czy projekt ten urzeczywistniono, nie wiem, sądzę jednak, że warto byłoby pomyśleć o powołaniu do życia podobnej instytucji i u nas, w Królestwie, a o pożytku z jej istnienia dowodzić chyba nie potrzeba.

Marek Lech.



We śnie.

Zostaję sam...

Za oknem trwożna noc w ponurej, czarnej, jak węgiel, szacie. Trwożna noc, pełna zwartych, chmurnych kłębow, z za których wyszczerzają się błyskawice, jak kły głodnego wilka, a głuchy, zdradziecki pomruk wtóruje tym blaskom.

Trwożna noc... Taką musiała być noc świętego Bartłomieja...

Spuszczam ciężką kotarę, żeby pozbyć się naprężenia, które świdruje mózg w oczekiwaniu coraz to nowych zastępów błyskawic.

Zostaję sam...

Tylko pomruk zdradziecki, głuchy przedziera się przez grubą tkaninę kotary.

Nie bałbym się wstęgu niebieskich, drwiłbym z mściwych pomruków, gdybym miał przy sobie swoją duszę...

Pusto... Z każdej ściany, z każdego kąta wзира samotność, o drwiącym obliczu. Jedna jej cząstka wytłacza drugą, trzecią, które, popychając się nawzajem, uderzają, jakby młotem, w mą głowę.

Duszę swą zostawiłem przy innej istocie i całe lata chodzę bez duszy... Lata bez życia... Zagubiłem je... Nie wiem, gdzie szukać życia i duszy...

Pomruk rozdrażnia mi nerwy. Położę się...

— Dziewczyno! A ty skąd? Cudo!... Zmoknięta, zziębnięta!... Taka ulewa!...

Zrywam się z łóżka i rzucam się do tej istoty, uchodzącej z moją duszą i z moim życiem.

— Znalazłam cię!... Lata całe... Lata całe!...

— Ogrzać się chcę...

— Ach, zrzuć te mokre szmaty! Ogrzeję cię własnym oddechem... Wszak duszę mi przynosisz! Życie przyniosłaś... Należy ci się olbrzymia zapłata... Żądaj, dziewczyno, a niema mocy, któraby powstrzymała mię od wykonania twych życzeń...

— Dobrze—szepnęła—mam ciebie! Słuchaj: żądam rozkoszy... żądam bajecznych chwil upojenia przy tobie i z tobą. Żądam wrażeń, które się nie powtarzają, które tylko raz zabłysną szczęściem i nikną... Żądam wzajemnego utonięcia w wirach miłości... ale potym, po tej nocy, żeby już nie móc wrócić do poziomu niskiego, szarego istnienia—we wzajemnym splocie dusz i ciał przerwiemy pasmo swych dni i razem pójdziemy poza ziemskim bytem...

—Dziewczyno! chcę żyć! Nie wiem, co jest życie, nie zbadalem jeszcze tysiącznej cząstki jego istoty, nie czulem jeszcze jego piękna, nie poznałem jeszcze jego prawdy... Ale—kocham cię... i niech w jedną noc poznam całe piękno i całą prawdę!... Kocham cię—i idę za tobą poza ziemskim bytem...

Poco szeregi lat, po co walka brutalna w każdym

O nie szydź ze mnie...

O nie szydź ze mnie, gdy w szponach rozpaczy
Wiodę swój żywot samotny, tułaczy,
Gdy znikąd gwiazda pomyślna nie świeci
Wśród huraganów życia i zamieci.
O nie szydź ze mnie, kiedy łąza zwątpienia
Łamie mą wiarę, niweczy marzenia,
Gdy nędznym prochem zdaję się sam sobie,
I pragnę spokój znaleźć tylko w grobie.
O nie szydź ze mnie, bądź mi przyjacielem
I nie szydercą, a pocieszycielem,
Raz tylko jeden dłoń wyciągnij bratnią,
Pożaluj choćby w godzinę ostatnią. *M. K....a.*

W sprawie Wystawy Ruchomej.

Nawiązując dalszą nić do poprzedniego artykułu p. Lineburga w powyższej sprawie, Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego podaje do ogólnej wiadomości bliższe szczegóły, jakich dostarczył mu w ostatnich dniach Zarząd Wystawy Ruchomej.

Obok kolekcji próbek wyrobów przemysłu ludowego, okazów z zakładów takiegoż przemysłu w Końskiej Woli pod Puławami, pozostających pod opieką ks. Ferenzewicza, i wyrobów warsztatów tkackich w Węgrowie, na wystawie demonstrowane będą praktycznie niektóre działy przemysłu ludowego. A więc ma być sprowadzony instruktor garncarski, zaleźnie od tego, czy pokaz tego przemysłu w Suwalszczyźnie będzie miał rację bytu, t. j. czy w miejscowościach gub. Suwalskiej znajduje się glinika, odpowiednia do wyrobów garncarskich, o czym komitety prowincjonalne raczą możliwie wcześniej zawiadomić Oddział. Nadto zaangażowano instruktora koszykarstwa i instruktorkę guzikařstwa.

Ponieważ tak wielkie urozmaicenie wystawy pokazami podnosi i tak już bardzo znaczne koszty przewozu i urządzenia samej wystawy, przeto Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego odwołuje się do wszystkich ludzi dobrej woli, aby nietylko ze względu na koszty, lecz przede wszystkim ze względu na pożytek, jaki ludność miejscowa może odnieść ze zwiedzenia wystawy, raczyli szczerze zająć się uświadomieniem ludności o celu wystawy i zachęcić do jej poparcia.

Niezmiernie niska cena wstępu—bo 10 kop. dla włościanstwa i młodzieży, uprzystępnia zwiedzanie wystawy.

O wyznaczonym terminie wystawy w Suwałkach i w miastach prowincjonalnych będzie podane w „Tyg. Suw.”.

Prezes Oddziału *St. K. Lineburg.*

Członek-Sekretarz *Fr. Zagórski.*

6) Meljoracje łąk.

Należy tu jeszcze podkreślić, że nawożenie łąk powinno się odbywać nietylko przy zakładaniu ich, lecz co rok: w tych jedynie wypadkach można liczyć na stałe wysokie zbiory. Jak wielkie one mogą być, można sądzić z rezultatów doświadczeń, przeprowadzonych na łąkach torfowych w roku 1911 *); zbiory we Wschodnich Prusach (na pograniczu z Królestwem) dochodziły, pomimo zeszłorocznej suszy, do 129 q z ha.

U nas zbiory przeciętne za ostatnie 10-lecie (1901—1911 r.) wynosiły niespełna 20q (dokładniej 19.89q), w Galicji 21.4q, kiedy w Niemczech przeszło dwa razy więcej, — i tam zbiory siana stale wzrastają:

*) Mitteil. d. Vereins zur Förderung der Moorkultur № 2. 1912.

atomie ludzkości, po co nieprzytomna gorączka życiowa, kiedy jedna noc... z mściwymi pomrukami i z niebieskimi zygzakami... jedna noc jest w mocy dać więcej!

Taką noc przeżywam, jedną z nocy wchodnich bajek.

Ja—sobowtór wschodniego szacha, lub jakiegoś beja tureckiego, omdlewającego od wschodnich zapachów haremu, wspaniale dającego się głaskać alabastrowym, ciepłarnianym dłońmi...

Tylko że ja mam jedną parę tych alabastrowych dłoni—i dlatego nie znam okropnego, doprowadzającego do rozpacz i postradania zmysłów, uczucia miłosnego przesylenia. Nie rozbijam swej miłości na drobne cząstki i nie obdarzam nimi pięknych westalek, niby pospolite żebraczki. Cały ogrom swych uczuć kładę na łono tylko tej, tej jednej, tej wybranej, co włada moją duszą i moim życiem...

Tworzę z nią jedno ciało... W jej istnienie wplątam namiętnie swoje... Serca nasze biją przyspieszonym tępem, jak dwa młoty kowalskie... Jej gorączka zwyciężyła mój chłód, oziębłość i podniosła do swoich wyżyn moją ciepłość... a sama przez to nie zmalała, przeciwnie, roznamiętniona powodzeniem, urosła jeszcze wyżej—i rozlała na wszystko swoją rozkosz...

Jedna z nocy wschodnich bajek... Pierwsza i ostatnia... W żadnym okresie bytu niema takiej nocy... Całkowicie zapomnienie wszystkiego... wyrzeczenie się mdłego istnienia... zerwanie z gorączkową utopją młodości... rzu-

cenie potwarzy na bierną rezygnację wieku dojrzałego... odwrócenie się od lisej, sarkastycznej i nieubłaganej fizjognomji przeznaczenia — wszystko to daje mi ta jedna, krótka, lecz wszechmogąca noc...

A jutro... Może dalszy łańcuch nadpoziomego upojenia, ale poza ciałem, poza ziemskim bytem...

Mniejsza o ten byt, byle z nią!

Może tam będą wyrastały nowe odmiany rozkoszy, nowe kwadry szczęścia, z licznymi hufcami na czele, aby oddalić znużenie i przesyć?

Może już ona powraca stamtąd? Może już zaznała niesłychanych wrażeń, może była w dalekim królestwie opanowania czynów przez chęci, może chce mnie, jako byłego ziemskiego jej wybrańca, zabrać z sobą i tam zaprowadzić dobrze jej znaną drogę?...

Dziewczyno! Nie chcę żyć! Już wiem, co jest życie, zbadałem jego istotę, poczułem jego piękno, poznałem jego prawdę... Ale—kocham cię... i niech w twoim królestwie poznam jeszcze większe piękno i jeszcze większą prawdę!.. Kocham cię—i idę za tobą poza ziemskim bytem...

Szary świt wciska się powoli pomiędzy fałdy kotary. Noc umiera.

Odchodzę od nawpół uspięnej, białej królowny z rozrzuconym złotym włosem i podnoszę kotarę.

Zwycięskie niebo, zarumienione od wschodu wysiłkiem walki z burzą, stoi ciche, martwe, nieruchome... Odpoczywa...

w latach 1884—88 zbiór był	28.10q/ha
89—93 „ „	29.79 „
94—98 „ „	40.18 „
99—03 „ „	41.06 „

U nas, niestety, wzrost ten jest minimalny i zależny, bodaj, więcej od przychylności zjawisk meteorologicznych, niż od celowej, stałej dążności do podniesienia tych zbiorów.

Ankieta, przeprowadzona przed kilku laty, opracowana przez p. Grabskiego, wykazała, że drobna załadwie część łąk (3%) nie potrzebuje meljoracji. Według danych urzędowych, szczególnie wiele złych łąk posiadają gubernje—Suwalska i Łomżyńska.

Brak paszy wpływa na niemożność trzymania dużej ilości bydła, która, według danych urzędowych, nietylko stosunkowo, ale nawet bezwzględnie w Królestwie Polskim się zmniejsza, co należy uważać za objaw bardzo niepożądany: oto ilość bydła w latach:

1890	3 013 400
1900	2 822 700
1908	2 452 800.

Jeżeli porównamy ilość sztuk bydła, przypadającą u nas na 1000 ha i w krajach zachodnio-europejskich, to porównanie to wypadnie bardzo niekorzystnie dla nas:

w Król. Polskim	211 sztuk
„ Rosji Eur.	231 „
„ Niemczech	320 „
„ Francji	398 „
„ Austrii	471 „
„ Belgji	731. „

Gdybyśmy zaś podnieśli urodzajność naszych łąk chociażby tylko do wysokości urodzajności łąk niemieckich, to znaczy z 20 q na 40 q z ha, moglibyśmy po-

dwoić ilość bydła, a jakie znaczenie miałyby to dla ekonomicznego stanu naszego kraju, trudno to nawet sobie przedstawić, bo zwiększyłaby się produkcja mleka, mięsa, obornika, podniosłyby się zatem i plony pól; i z kraju ubogiego zrobilibyśmy kraj zamożny.

Przechodząc teraz do kwestji kosztów meljoracji (tu będę mówił tylko o meljoracjach technicznych), to te zależą od miejscowych warunków, a ponieważ są one bardzo zmienne, przeto i koszty wahają się w dużych granicach; tak osuszenie kosztuje za ha:

przy rowach otwartych	10—30 rs.
„ drenach	50—100 „

nawodnienie, zależnie od systemu:

przez podtapianie	10—30 rs.
„ zalew	15—75 „
„ stokowe	25—160 „

Podaję tutaj tylko te trzy systemy nawadniania, ponieważ uważam, że wszystkie inne kunsztowniejsze, a zatem i kosztowniejsze, w naszych warunkach, t. j. przy braku specjalnie wykształconych majstrów łąkowych, nie nadają się.

O ile się taka meljoracja opłaca, możemy wywnioskować z następującego obliczenia: na wyprodukowanie 50 litrów mleka potrzeba przeciętnie dać krowie karmu 1 q, t. j. 100 kg. siana średnio—dobrego, przyjmując średni udój 2500 litrów. Zatem przy podniesieniu zbioru siana, choćby tylko o 20 q (dobrze zmeljorowane, dobrze nawadniane łąki dają 60—80 q siana), możemy otrzymać mleka o 1000 litrów więcej z 1 ha, to znaczy, że przy cenie, jakąśmy przyjęli powyżej, po 18 kop. garniec, wypadnie zwyżka dochodu za mleko z 1 ha i równać się będzie 45 rs. Jeżeli odliczymy od tego zwiększony koszt sprzętu 8 rs., pielęgnacja łąki, nawozy i t. d. 6 rs., to

Blask ją obudził...

— Ach, już dzień!...

Zrywa się, błyskawicznie narzuca szaty...

— Chodź, chodź—szepcze—dłużej już nie mogę tu pozostać... Misja moja spełniona... Chodź w wieczność! Tyś nie człowiek już... tyś mój... Rwie się do mnie z pętów materji twój duch, a ciało twoje zaraz stanie się trupem...

Odskakuje do okna.

— Ach, dziewczę! Spójrz w górę: rajski koloryt nieba! a w dole—uśpione, pokorne, poetyczne miasto! Wciągnij w nozdrza woń natury—nieskalane, nietknięte poranne powietrze... i... i... zaczekaj. Nie odchodź jeszcze, nie zabieraj mnie stąd! Wieczność poczeka, chwilka jedna nic nie znaczy dla wieczności... Poczekaj...

— Cofasz się?—krzyczy—truchlejesz? A twa olbrzymia zapłata?...

— Nie wypieram się jej, o miłości moja, ale daj mi jeszcze jedną noc... jedną taką bajeczną noc—i wtedy bierz mię...

— O, wtedybyś mi nie był potrzebny... Żądałam wrażeń, które się nie powtarzają... byłeś mi bożkiem tej nocy... Kocham cię szalenie, ale więcej takich chwil nie będzie... Chwile szczęścia minęły, została uluda, a tej oszukańczej istocie nie chcę przynosić ciebie w ofierze! Wyzwalam cię z nizin—idź za mną!

Bierze moją rękę...

— Nie, dziewczyno, nie pójde! Dla mnie za mało tych nikłych chwil upojenia! Dla mnie uluda będzie rozkoszą, bo ty zaćmisz uludę... Nie pójde! Za taką zapłatę za mało mi dałaś...

— O, nędzniku! nie byłeś wart mej miłości, ale słowo musisz spełnić... Umieraj!..

Białe ostrze noża błysnęło mi przed oczyma—i w pierśsi zaczynam uczuwać śmiertelne ciepło, które, poczęte gdzieś w głębi, podchodzi bliżej, rozpiera momentalnie ranę i w postaci dymiącej purpurowej krwi rozlewa się po całym ciele... W jednej chwili staje mi przed oczyma całe życie, a rozdarta pierś wydaje ostatnie chrypliwe westchnienie...

Siadam przerażony na łóżku i patrzę... Gdzie ona? A co znaczy ta spuszczone kotara?Wszak ją podniosłem.

Senne wizje wywołują na mym czole zmarszczkę niezadowolonia i rozczarowania... Teraz, gdy czuвам, wolę śmierć z nią razem, aniżeli monotonną, samotną wegetację.

Pokazała mi rąbek mej duszy, skrawek mego życia i odeszła.

I znowu zostaję sam... Lata całe... Lata całe...

Kaz. Chyliński.

otrzymamy czysty zysk z meljoracji 31 rs, jako procent od włożonego kapitału, który, jak to widzieliśmy powyżej, przeciętnie wypada 40—50 rs. Włożenie zatem pieniędzy w meljorację łąk jest jednym z najzyskowniejszych i najpewniejszych przedsięwzięć.

Pozostaje mi jeszcze powiedzieć parę słów o pielęgnowaniu łąk zmeljorowanych.

Przytoczę tu słowa dyrektora szkoły rolniczej w Czernichowie, J. F. Sikorskiego, z dzieła jego: „Uprawa łąk i pastwisk”: „ani najodpowiedniejszy system nawadniania, ani najodpowiedniejsze nawożenie łąk i pastwisk nie mogą się opłacić, jeżeli równocześnie nie będzie prowadzona odpowiednia pielęgnacja. Do robót pielęgnacyjnych należy bardzo wiele czynności większych i mniejszych; pierwszych jest mało, drugich bardzo dużo, ale, wobec ich pozornie małego znaczenia, a wielkiej liczebności, choć może łatwo usuwają się z pod obserwacji, nie mniej, zaniedbane, wspólnymi siłami prowadzą do klęski, do zdziczenia i wyjałowienia najlepszych gruntów łąkowych”.

Oto główne przepisy, dotyczące się robót pielęgnacyjnych:

1) Zwracać ciągle uwagę na wszystkie budowle i rowy: budowle winny być zaraz naprawiane, rowy oczyszczane przynajmniej dwa razy do roku.

2) Równać powierzchnię łąki, rozrzucając kretowiny równo po łące.

3) Niszczyć chwasty.

4) Nawadniać odpowiednio, w odpowiednim czasie, t. j. na jesieni i na wiosnę, obficie, latem tak, żeby słońce nie świeciło na powierzchnię wody zalewowej, zimną trzymać łąkę jak najsuszej.

Odpowiednie wykonywanie tych prac zajmuje tyle czasu, że na każde 40—50 ha powinno się trzymać specjalnego łąkowego; wyprodukowanie z 1 ha jednej fury siana mniej lub więcej zależy w zupełności od staranności łąkowego, z tego też powodu zawsze się opłaca płacenie mu tantjemy w zależności od ilości fur.

Na zakończenie przytoczę zdanie, wypowiedziane przed 70 laty przez znanego rolnika niemieckiego, Schwerz'a („Praktischer Ackerbau“): „dobre łąki są podstawą hodowli, pomocą uprawy roli, bogactwem rolnika, klejnotem każdej własności ziemskiej. Łąki złe przynoszą wstyd gospodarstwu i właścicielowi, są hamulcem hodowli i ciężarem gospodarstwa”. Zdanie to dotychczas nie utraciło swego znaczenia.

(Koniec).

Inż. S. Turczynowicz

Ochrona macierzyństwa.

Wielce doniosłym w znaczeniu człowieczeństwa był odczyt p. Marji Karczewskiej, wygłoszony pod tytułem powyższym na posiedzeniu wydziału społecznego Koła Ziemianek w Warszawie, dnia 9 stycznia r. b., poczynający się od p. 16 Genesiz Mojżeszowego.

Tyle w tym odczycie jest serdecznego żalu za spowinowatą istotą kobiety, tyle w nim prawdy co do anormalnych i nieuregulowanych etyczno-społeczno-prawnych stosunków dwojga płci, że aureola męczeństwa kobiety w stanie macierzyństwa staje się wypukłym widmem w życiu społecznym, dopominającym się o prawa przyrodzone, a nieprzyznane i nieszanowane przez społeczeństwo.

Założenie odczytu p. Karczewskiej zasadza się na:
1) Uprawnieniu w całej rozciągłości stanowiska kobiety —matki; przekształceniu opinii publicznej w stosunku do podwójnej moralności, dążeniu do przewartościowania pojęć o stosunku do dzieci nieprawych, niesłusznie noszących przez całe życie sromotne piętno swego urodzenia.
2) Zapewnieniu matkom możliwości wydania na świat dziecięcia w warunkach jak najkorzystniejszych dla jej własnego zdrowia i niemowlęcia, aby potem ojczyzna miała obywateli zdrowych, silnych i zdolnych do pracy, a wszelkie cherlactwo wrodzone, będące ciężarem dla rodziny i kraju, możliwie jak najbardziej ograniczało się.
3) Przygotowaniu dziewcząt z warstw uprzywilejowanych do przyszłego macierzyństwa, pojętego jako godność, do której w dzisiejszych warunkach życia nie wystarcza intuicja.

P. Karczewska, dając obraz stosunków kobiety ciężarnej i opieki macierzyństwa w ustroju państw zachodnich, szczególnie Szwajcarii, a wychodząc z zasady, że wszystko, co się w tym kierunku robi, nie może zapobiec stalemu powtarzaniu się złego, zaleca walkę z jego źródłami, stawiając następujące postulaty:

1) Całkowite prawne i społeczne zrównanie położenia dzieci nieślubnych ze ślubnymi.

Motywy do tego postulatu w odczycie są zbyt ogólne, ażeby można było dojść z nich do jakiegoś konkretnego wniosku, a mianowicie do tego, czy dzieci nieślubne wogóle mają posiadać te same prawa towarzyskie, bez wytykania ich palcami w życiu społecznym, i czy to dotyczy praw cywilnych nieślubnego dziecka ojca lub matki, pozostających w związku małżeńskim, względem dzieci ślubnych tych osobników?

W pierwszym wypadku dziecko nieślubne nie jest wyróżniane prawnie co do stanowiska swego pod względem pracy i obowiązków społecznych, szczególnie co się tyczy mężczyzn. Spotyka go wprawdzie czasami jakiś przytyk ze strony kobiet o pochodzeniu, ale najczęściej wtedy, jeżeli nie posiada odpowiednich warunków materialnych, w przeciwnym razie o pochodzeniu takim mówi się pod sekretem... Tak samo dzieje się i z kobietą; o ile jest przystojną, ma posag, staje się dobrze urodzoną; szare zaś prochy, o ile nie idą na jatki kobiece, wloką swój żywot w nędzy i odosobnieniu; lecz bywa tak samo i z dziećmi ślubnymi.

W drugim wypadku, o ile rodzice nie przyznają przy ślubie dzieci, zrodzonych bez tej urzędowej legalizacji ich stosunku, lub o ile przy chrzcie mężczyzna nie przyzna w akcie swego ojcostwa (co się b. rzadko zdarza), bo macierzyństwo kobiety musi być zawsze wskazane, to rzeczywistość nad dziećmi nieślubnymi ciąży zawsze niedola i krzywda.

Przyczyny tego są tak złożone i z natury swojej tak głębokie, że nie można dziwić się anormalnościom stosunku dzieci nieślubnych do społeczeństwa. Wchodzą tu w grę: płeć, charakter, wychowanie, porządek kościelno—prawno—społeczny i wogóle zwierzęca natura człowieka. A więc, czyż wobec takich czynników idealny postulat zrównania dzieci ślubnych z nieślubnymi jest możebny na gruncie życia rodzinnego? Ucierpi na tym rodzina o podstawach, pozbawionych jeżeli nie sympatii i uczucia, to przynajmniej tych „czysto formalnych pojęć małżeństwa i moralności związków z powodów czysto materialnych”.

Jedynie materialnie dzieci nieślubne powinny mieć za sobą prawo zabezpieczenia majątkowego po rodzicach, którzy byli sprawcami zrodzenia dziecka, niezależnie od jego woli. Niema kwestji, że jest to przestępstwo cywilne, za które sprawcy są odpowiedzialni względem swego dziecka, za jego prawa cywilne względem siebie i obowiązani są dostarczyć środków, przynajmniej do zdobycia samodzielności. Co do tej części, zrównanie ma wszelkie zasady, aby było objęte przez prawo, a nie tak, jak obecnie, że dzieci naturalne nie są uważane za prawnych spadkobierców. O ile nie były one przyznane przez jedno z rodziców, wówczas dziedziczą wyłącznie po ojcu lub matce i to dziedziczą $\frac{1}{3}$ tego, co dostają dzieci prawe, połowę przy jednoczesnym dziedziczeniu wstępnych, a $\frac{3}{4}$ spadku biorą wówczas, o ile niema ani wstępnych, ani braci, ani też siostr zmarłych rodziców. W prawie więc przedewszystkim leży przyczyna tej krzywdy i niesprawiedliwości względem dzieci naturalnych i w ten właśnie mur archaiczny, wystawiony przez ciało prawodawcze francuskie z czasów Napoleona I i przez nasz sejm w prawie z roku 1825, należy uderzać, robiąc szczyrby i rozsadzając go w imię wielkiej idei człowieczeństwa, w imię sprawiedliwości boskiej i praw człowieka. Przesady same przez się muszą stopnieć, skoro prawo będzie za dziećmi naturalnymi.

Drugi postulat to „poszanowanie dla macierzyństwa każdej kobiety“, i tu niema wyraźnych motywów co do wymagań pod tym względem od społeczeństwa. Tutaj wchodzi w grę najsilniejsze czynniki natury, bo płeć i charakter kobiety, najzupełniej różnorodne co do tych pojęć z płcią i charakterem mężczyzny w pojęciach szczęścia fizycznego, tutaj jest również ten wielki minus po stronie kobiety, będący przyczyną poniewierania przez nią samą własnego macierzyństwa, o ile to jest dla niej dogodne. Mężczyzna, jako taki i jako prawodawca, ma stanowczo więcej poszanowania dla macierzyństwa, aniżeli kobiety; leży to w ich charakterze zaspokojenia płciowego i, jeżeli kto najwięcej poniża nielegalne macierzyństwo, to tylko kobieta, bo taką już jest jej natura, chociażby nie godząc się całkowicie z naukowymi poglądami na nią Nitzschego, Weiningera lub Hollenbacha (metaorganizmy) a nawet wielkiego Ibsena... Niewłaściwie więc p. Karczewska oskarża całe społeczeństwo, piętnując jakoby kobietę za rzecz tak naturalną i tylko jej właściwą.

Trzeci postulat to „zwalczanie czysto formalne pojęcia małżeństwa i moralności związków, zawartych z powodów czysto materialnych“. Postulat ten jest pod każdym względem zgodny z naturą, t. zw. „napięciem powinowactwa płciowego“, a tym samym bez niego małżeństwo jest pozbawione podstaw bytu. Małżeństwo, pozbawione tej koniecznej erotyki, tego „smaku“ lub „gustu“ wzajemnego, ujmowanego w formuły matematyczne przez Weiningera, w tę „siłę“, pchającą ku sobie dwa osobniki o „powinowactwie płciowym“ widocznym nawet na zwierzętach niższych gatunków; o takich małżeństwach, jako silnych i rozrodczych, można mówić, o ile mamy postawić następny i czwarty postulat o normalnym przyroście narodu, który wówczas wygrywa, jeżeli jest najsilniejszy, najzdrowszy i najplodniejszy.?

(d. n.)

N.

Z RÓŻNYCH STRON.

Tow. Ogrodnicze Warszawskie. Dla dopomożenia do rozwoju w Królestwie Polskim hodowli nasion warzywnych, wielce potrzebnej, a dotąd pozbawionej naukowego kierownictwa, Tow. Ogr. Warsz. mianowało specjalnego instruktora tej hodowli w osobie p. Jana Albrychta, wykształconego rolnika, wyspecjalizowanego w nasiennictwie, którego zadaniem jest organizacja hodowli nasiennej, zawodowa opieka nad istniejącymi uprawami nasiennymi, udzielanie wszelkich wskazówek i porad hodowcom nasion. Instruktor hodowli nasion jest już czynnym i działalność jego rozciąga się na cały kraj.

W wielu miejscowościach Królestwa Polskiego hodowane są nasiona ogrodowe, lecz hodowle te, pozostawione bez kontroli zawodowej, któraby dawała pewność, że wytworzone nasiona są rzeczywiście dobre, nie mogły wzbudzać dostatecznego zaufania odbiorców. Stałą siedzibą p. J. Albrychta jest „Janków“ pod Natęczowem, gub. Lubelska.

Wystawy ogrodnicze prowincjonalne. Z inicjatywy Tow. Ogr. Warsz. urządzone będą w roku bieżącym przez miejscowe siły, przy współdziałaniu delegatów Tow. Ogr. Warsz., wystawy ogrodnicze: w Siedlcach od d. 4—po 8 września i w Kaliszu od 14—po 22 września r. b.

XVI Doroczny Jarmark na owoce. Zwyczajem lat poprzednich, Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie organizuje w jesieni r. b. doroczny jarmark na owoce od dnia 12 do 20 października włącznie. Jak wykazała kilkunastoletnia praktyka, przynosi on wielki pożytek właścicielom sadów, którzy na nim mają możność spieniężenia wyprodukowanego u siebie owocu po cenie, odpowiadającej istotnej jego wartości.

Sposób organizacji jarmarku i wymagane obustronne zobowiązania wyszczególnione są w specjalnym regulaminie, który Tow. Ogrodnicze (Warszawa, ul. Bagatela № 3) wysłała na żądanie.

Na przygotowanie profesorów. Minister handlu i przemysłu wyjednał w drodze prawodawczej kredyt na stypendja, w celu przygotowania profesorów nauk technicznych i specjalnych dla wyższych szkół, pozostających pod zarządem ministerjum handlu i przemysłu. Ze stypendjów mogą korzystać jedynie kandydaci, przedstawieni przez rady wyższych zakładów naukowych. Dla osób, przygotowujących się na profesorów w kraju, stypendjum ma wynosić 1,200 rb. rocznie, dla przygotowujących się zagranicą—2,000 rb. rocznie; dla osób, udających się na studia poza granice Europy, stypendja mogą być przez ministra zwiększane. Na cel powyższy w r. b. wyznaczono 28,800 rb., na r. 1913—81,600 rb. i na r. 1914—52,800 rb.

Egzaminy kobiet-lekarek. Według ostatniego rozporządzenia ministerjum oświaty, kobiety, które ukończyły zagranicą wydział medyczny i chcą zdawać w uniwersytecie warszawskim na stopień lekarza, obowiązane są przedstawić:

- 1) Dyplom lekarski, wydany przez uniwersytet zagraniczny.
- 2) Świadectwo z ukończenia średniego zakładu naukowego.
- 3) Świadectwo o złożeniu egzaminów dodatkowych przy gimnazjum męskim.

Osoby pochodzenia żydowskiego, nie posiadające prawa zamieszkiwania, mają prawo składania egzaminów państwowych tylko przy uniwersytetach: kijowskim i noworosyjskim.

Pobór tegoroczny. Według ogłoszonego przez senat rządzący wykazu, z gub. Warszawskiej pobranych zostanie w r. b. do służby wojskowej 7,936 rekrutów, z gub. Kaliskiej—4,450, Kieleckiej—4,037, Łomżyńskiej—2,826, Lubelskiej—5,498, Piotrkowskiej—5,934, Płockiej—2,807, Radomskiej—4,383, Suwalskiej—2,539 i wreszcie z gub. Siedleckiej—3,600. Ogółem z dziesięciu gubernji Król. Polskiego pobranych zostanie do wojska w r. b. 44,010 ludzi, na ogólny kontyngens 455,100 rekrutów, jacy mają być pobrani z całego państwa.

Cztery wystawy w Paryżu. W ciągu czterech lat, od r. 1913 do 1916, urządzone być mają w Paryżu na wiosnę w Petit Palais na Polach Elizejskich cztery wystawy, dające rzut oka na sztukę francuską XIX wieku. Komitety wystaw zgromadzą obrazy i rzeźby ze zbiorów publicznych i prywatnych. Pierwsza wystawa, która będzie otwarta w maju przyszłego roku, obejmować ma dzieła Davida i jego szkoły, oraz obrazy Gerarda, Grosa, Geurina, Isabeya, Ingres'a

i, rozpoczynając od rewolucji, epokę sztuki napoleońskiej. Druga wystawa zgrupuje się dookoła dzieł Delacroix i szkoły romantycznej.

Szkoła muzyczna żeńska prof. L. Ursteina. Prof. Ludwik Urstein, znany powszechnie pedagog i pianista, pragnąc zdobyte wieloletnie doświadczenie swoje użytkować na polu samoistnej działalności pedagogicznej, otwiera w Warszawie własną szkołę muzyczno-fortepjanową, specjalnie przeznaczoną dla kobiet, chcących poświęcić się tej gałęzi pedagogji.

Nie chodzi tu o wytwarzanie wyłącznie i głównie zastępów wirtuozek, lecz o przygotowanie istotnie wykwalifikowanych w swym zawodzie nauczycielek gry na fortepianie. Szkoła będzie otwarta około Nowego Roku.

Przy budowie kanału. Przy budowie kanału Panamskiego pracuje 70,000 robotników. Na brzegach kanałów powstało wielkie, wydłużone miasto, które zaopatruje robotników we wszystko. Wszelkie środki codziennego użytku są przywożone morzem, na miejscu bowiem niczego dostać nie można. Zapotrzebowanie pożywienia dla 70,000 ludzi jest olbrzymie. W 1911 roku olbrzymia piekarnia dostarczyła 5,236,474 bochenki chleba. 557,558 bocheneczków i 97,581 funtów placków. Olbrzymia pralnia wyprała 3,581,923 sztuki bielizny. Palarnia kawy dostarczyła 270,047 funtów kawy palonej. Lodu do potraw wyprodukowano 32,267 tonn.

Dziennikarki w Ameryce. Założona przez zmarłego miljonera amerykańskiego i właściciela wielu gazet, Pulitzera, wyższa akademja dziennikarska została otwarta od września b. r. również dla kobiet. W Stanach Zjednoczonych jeszcze w roku 1870 tylko 35 kobiet poświęcało się dziennikarstwu; lecz już w roku 1910 liczba dziennikarek doszła do 2193, t. j. 7 proc. ogółu dziennikarzy w Ameryce. W innych zawodach kobiety są reprezentowane mniej licznie. A więc z 114,703 prawników przypada na kobiety tylko 1011, a wśród 134,000 lekarzy jest tylko 7,399 lekarek. Największą jednak ilość kobiet wykazuje statystyka wśród literatów: w roku 1910 w liczbie 5836 literatów amerykańskich było literatek 2616.

ECHA POLITYCZNE.

Londyn. 3 b. m. rozpoczął się w New Port kongres angielskich związków robotniczych. Bierze w nim udział około 500 delegatów; zgłoszono 97 rezolucji.

Konstantynopol. 3 b. m. rozpoczął się kongres komitetu młodotureckiego, który przedewszystkim ma się zająć kwestją reformy w organizacji wewnętrznej stronnictwa oraz rewizją programu.

☞ Pomimo zapewnień ze strony rządu, że w Albanji panuje spokój, szerzy się tam anarchja.

Ateny. Na wyspie Samos odbył się 1 b. m. burzliwy wiec, na którym postanowiono domagać się od konsulów mocarstw zagranicznych usunięcia wojsk tureckich i rewizji konstytucji. Wśród ludności panuje wielkie wzburzenie.

Berlin. Do „Berl. Tagebl.“ donoszą z Petersburga, że rosyjskie ministerjum handlu opracowuje projekt zakazu przywożenia do Rosji zboża zagranicznego. Projekt ten skierowany jest głównie przeciw przywozowi zboża niemieckiego przez Rewel.

KRONIKA.

Ze Szkoły Handlowej. Wczoraj, po nabożeństwie, odprawionym przez ks. prałata, A. Daukszę, nastąpiło otwarcie roku szkolnego w Szkole Handlowej.

Z Augustowa. W dniu 1 b. m. odbyło się tu zebranie nowoorganizowanego Kółka Rolniczego, na którym instruktor Suw. Tow. Roln., p. S. Urbanowicz, miał pogadankę: „O nawozach mineralnych“.

Krwawy napad. W d. 28 z. m. na właściciela zajazdu w Jeziorkach pod Kalwarją, S. Rubinsztejna, napadło dwóch bandytów, żądając pieniędzy. Jeden z bandytów, wystrzałem z brauninga, ciężko ranił p. R. Na razie

odwieziono rannego do szpitala w Suwałkach, gdzie mu opatrzono ranę. Pan R. zmarł nazajutrz w drodze do Królewca.

OFIARY:

Na Szkołę Handlową.

P. F. Kocieli—25 rb.

Na słuchaczki kursów pedagogicznych dla kobiet p. Leonji Rudzkiej w Warszawie.

P. St. Iwaskiewiczowa—5 rb.

Do Muzeum Ziemi Suwalskiej.

Złożyli na ręce p. Z. Gąsiorowskiego: p. Marja Zahorska z Władysławowa—dawny obrazek swojski kolorowany i p. Wacławowa Kunцова—kilka książek dawnych.

Ogłoszenia.

Obiady domowe na świeżym maśle. Ul. Główna № 33, u St. Krippendorffowej.

AJENTURA

St. K. LINEBURGA

w Suwałkach, ul. Nowa № 53.

Ajentura przyjmuje ubezpieczenia od ognia w Warszawskim Towarzystwie, oraz ubezpieczenia życiowe, posagowe w znanym ze swej solidności T-wie francuskim „L'urbaine“, które dodatkowo daje swym klientom ulgi na wypadek czasowej choroby, zwalniając od płacenia należnych rat. W razie niezdolności do pracy, T-wo wypłaca $\frac{3}{4}$ asekurowanej sumy, a pozostałą $\frac{1}{4}$ w terminie expiracji polisy.

Filja na Królestwo Polskie w Warszawie.

**D-r B. Natanson
POWRÓCIŁ Z ZAGRANICY.**

Przyjmuje do 10-ej rano i od 4-ej do 7-ej po południu.

STANCJA DLA UCZNIÓW.

Konwersacja francuska. Fortepjan. Suwałki, Nowy-Świat
№ 29, dom Szejnmana - obecnie W-go Metelskiego.

**TAPICER  DEKORATOR
Roman Szafranowski**

w Suwałkach, ul. Główna № 84.

Urządza dekoracje wystaw, salonów, zakłada portjery, firanki, robi nowe i przerabia używane materace, jak również obija meble i t. d.



PARNIKI VENTZKIEGO

Z OSADNIKIEM SZLAMOWYM

parują kartofle szybko, dokładnie i przy najmniejszym zużyciu opału. Odznaczają się łatwością obsługi i niespożytą trwałością.

Wyłączny Reprezentant

Alfred Grodzki,

Warszawa, Senatorska 33.

WASILEWSKI & S-ka

Kaucjonowany Kantor Komisowy.

Warszawa, Marszałkowska № 123 — telefon 31 — 94.

Kupno i sprzedaż majątków ziemskich, domów, placów. Lokata kapitałów. Rekomendacja nauczycieli, nauczycielek, cudzoziemek.

SAMOCHÓD UŻYWANY,

4 cyl., 14 H. P., 4-ro-osobowy sprzedam. Obejrzeć można: Władysławów, Budzyński.

Przybory do szkół, ochron i slōjdu, materiały piśmienne, wióry, raffja, petyk poleca „SNIEŻKA“. Warszawa, Nowogrodzka 26.

BÓL GŁOWY; MIGRENE

NATYCHMIAST "USUWA
MIGRENO-NERVOSIN"

BEZWARUNKOWO PEWNY I NIEZKODLIWY ROŚLINNY ŚRODEK.

SA JUŻ FALSYFIKATY!

WIĘC ŻADAC W APTEKACH I SKŁADACH: APT. PROSZKÓW WYRABIANYCH TYLKO W PŁOCKU z PODPISEM WYNAJAZCY. A. GAŚCIECHIEGO NA KAŻDYM PROSZKIE.

KOGUTEM
ZDOLNE PRZYSTOSOWAŁO
MARKA FABR.

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego w Suwałkach

niniejszym podaje do wiadomości, że półroczne zebranie Reprezentantów Stowarzyszenia wyznaczone zostało na dzień 1 (14) września r. b. (sobota) o godz. 6 wieczorem, w lokalu sklepu Stowarzyszenia.

Na zebranie to — nie tylko PP. Reprezentantów, ale i wszystkich PP. Członków Stowarzyszenia uprzejmie prosi ZARZĄD.

Sklepy Stowarzyszenia stale są zaopatrzone we wszystkie towary kolonialno-spożywcze w najprzedniejszych gatunkach, doskonale kielbasy litewskie i świetny ser holenderski, jak również trunki krajowe i zagraniczne.

Fabryka Kas Ogniotrwałych LEON GILL i S-ka

Warszawa, Dobra 12, tel. 134-83.

Wielki wybór kas specjalnie dla instytucji Pożyczkowo-Oszczędnościowych, kościołów i t. p., szafkowe i do wmurowania. Specjalny, nowowynaleziony przyrząd Alarmujący, zatwierdzony przez Ministerjum za № 50577.

Syfilitykom,
Podagrykom,
Reumatykom,
Artretykom,
w chorobach przemiany materji, skórnych, narządów brzusznych, jako to: hemoroidy, przekrwienia wątrobyetc. zalecamy przeprowadzić Aacheńską kurację w domu. Sól natur. kąpielową i sól natur. do użytku wewnętrznego w oryg. paczkach sprzed. apteki i składy. Miljony ludzi wyleczonych. To nie szumna reklama, gdyż od 1000 przeszło lat znane wszechświatowej sławy Aacheńskie źródła siarczane ordynują w powyższych cierpieniach powagi lekarskie na całej kuli ziemskiej.

Prawdziwie lecznicze

ACHEŃSKIE MYDŁA TERMALNE

ŁAGODNE DLA DZIECI I OSÓB DWRAŻLIWEJ CERZE. ZAPOBIEG. WYSYPKOM I SWĘDZENIU.

MOCNE PRZECIW LISZAJOM, WĄGROM, PIEGOM, HRÓDZOM, STOMI CZERWONOŚCI NOSA, RĄK I SKÓRY.

EXTRA PRZY UPORCZYWYCH CHOROZACH SKÓRNYCH, EGZEMIE, ŁUSZCZYCY I T. P.

ORYGINALNYŁKÓZ RÓZOWĄ BANDEROLĄ. PODPISEM:
Tajny Radca Stanu

Aacheńskie Towarzystwo naturalnych produktów źródłanych w Akwizgranie.
Reprezentant: M. Niedźwiedz, Warszawa, Graniczna № 6.

PIEGI, LISZAJE, WĄGRY, PRYSZCZE, ŁUPIEŻ, SWĘDZENIE i wszelkie NICZYSTOŚCI SKÓRY
leczy i usuwa tylko **LECZNICZE, ZIÓLKOWE**



D-ra OBERMEYERA, z wizerunkiem „SIOSTRY MIŁOSIERDZIA“ na każdym kawalku.

MILJONY LUDZI ULECONYCH.

Po krótkotrwałym użyciu — świetny wynik.

Sprzedaj w aptekach i składach aptecznych.